Nr. 102. Piątek 11 Kwietnia 1884. Rok II.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Wielki piątek.
Wielka sobota.
Wielkanoc.

Poniedz. Wielkanocny.
Wtorek: Anastazji.
Środa: Lamberta.
Czwartek: Rudolfa b.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 28 min.
Zachód słońca o 6 g. 36 min.
Długość dnia 13 godz. 7 min.
Barometr idzie w górę.

Od Administracji

Zawiadamiamy niniejszem Szanownych P. T. Prenumeratorów, że z powodu Świąt Wielkanocnych Administracja otwartą będzie w niedzielę tylko od godziny 9 do 11 rano, w poniedziałek zaś zamkniętą przez dzień cały.

Program kolejowy p. Zacharjewicza.

W lutym br. p. Zacharjewicz uczynił w Kole polskiem wniosek następujący:

Zważywszy, że stanąć mają niebawem przed Radą państwa wnioski rządowe podatkowe, domagające się nowych bardzo wielkich ofiar, których ciężarem ma się obarczyć bądź wprost, bądź pośrednio wszystkie warstwy społeczne a szczególnie przemysł, zarobkowość i handel;

zważywszy, że jednostronne nakładanie coraz to nowych ciężarów dla zadośćuczynienia coraz to zwiększającym się wymaganiom budżetu a zatem coraz trudniejszemu zbilansowaniu stałego niedoboru, stanęło już prawie u granic możliwości, a niewątpliwie stanęło na tym punkcie, gdzie zachodzi konieczność ścisłego rozpatrzenia i porównania innych wielkich pozycyj budżetu, których wynik powstający z dochodów i wydatków jest zmienny i ruchomy, a które z natury rzeczy wywierają wielki i ustawiczny wpływ na wszelkie stosunki produkcji i zarobkowości, a zatem na siłę podatkową kontrybuentów;

zważywszy, że z pozycji obejmujących wszystkie znamiona rzeczone, jest największą pozycja budżetu kolejowego, zarówno co do rozmiarów absolutnych jakoteż co do siły i przestronności swego wpływu na dobrobyt powszechny, a zarazem jedyną, która teraz nadaje się do krytycznego rozbioru;

zważywszy, że budżet kolejowy teraźniejszy jest rezultatem w części tradycyj technicznych, spekulacyjnych, administracyjnych, w części zaś polityki kolejowej rządu, które to tradycje prywatne tak samo jak i polityka rządowa, zmienne a częstokroć sprzeczne i niezgodne, nietylko, że nie sprowadziły z biegiem czasu uproszczenia systematów lub harmonji w całości spraw kolejowych austrjackich, lecz przeciwnie doprowadziły je do stanu największej, a wcale nieracjonalnej rozmaitości;

zważywszy, że przy wszelkiej zmienności i chwiejności ogółu stosunków kolejowych, osią stałą, około której odbywa się konsekwentny ruch, jest skarb państwa, a więc kieska podatkujących, wykazująca w budżetach rocznych od r. 1860 w przeciągu 24 lat, corocznie a zawsze zwiększające się kwoty, które z rozmaitych tytułów subwencji lub inwestycji dla komunikacyj kolejowych poświęcano;

zważywszy, że kwoty powyżej wspomniane dochodzą już do wysokości od 41 do 43·9 miljonów rocznie, a zatem wynoszą przeszło 10 prc. regularnych dochodów państwa;

zważywszy, że ani wydatki tytułem gwarancji prywatnych linij ani stałe renty uchwalone dla linij w najnowszych czasach przez skarb zakupionych, ani koszta w własnym zarządzie będących kompleksów kolejowych ustać nie mogą, ani też kwoty tych tytułów nie okazują naturalnej tendencji zmniejszenia się;

zważywszy również, że i inwestycje celem choćby zwolna i skromnie postępować mającego kompletowania sieci komunikacyjnej, bez wielkiej krzywdy dla dobrobytu powszechnego przerwane być nie mogą, że przeciwnie jedna inwestycja często inne za sobą koniecznie pociąga;

zważywszy więc, że ulżyć nie można budżetowi kolejowemu, ani kosztem tamowania ruchu kolejowego istniejącego, ani kosztem stagnacji zasadniczej w inwestycjach potrzebnych, że przeciwnie raczej o przyszłych potrzebach komunikacji pamiętać należy;

zważywszy, że wysoki rząd sam zdaje się uznał, iż w sprawach kolejowych monarchji, już zbyt wiele złego się nagromadziło, aby tak nadal pozostać mogło i że skutkiem tego poznania szuka naprawy zwichniętych stosunków w jakiejś zmianie systemu, tak, że przypuszczać należy, iż polityka kolejowa wysokiego rządu wstępuje w nową fazę, zarysowaną przez dokonaną inkamerację kilku wielkich kolei prywatnych i przez objęcie we własny zarząd nowo zbudowanych a znacznych kompleksów linij skarbowych;

zważywszy, że rzeczona nowa faza lub też reforma polityki kolejowej, zamanifestowana dotychczas tylko wielkiemi transakcjami finansowemi z towarzystwami kolejowemi prywatnemi i ustanowieniem częściowego prowizorycznego organizmu administracyjnego, nie daje jeszcze żadnej podstawy dla zrozumienia lub oceny właściwego programu polityki kolejowej, a mianowicie nie daje żadnej podstawy, aby choć w przybliżeniu obliczyć efekt finansowy domniemanej reformy systemu, ani by zdać sobie sprawę, czy takowa rokuje istotnie pomyślne załatwienie rozlicznych kwestyj ekonomicznych od polityki kolejowej zależnych, o które upominają się prawie wszystkie warstwy społeczne;

zważywszy jednak, że jakakolwiek reforma systemu i polityki kolejowej pozostać nie może bez wpływu doniosłego i długotrwałego na budżet, że owszem impuls w nowym kierunku raz nadany przez samąż władzę wykonawczą, wywołuje nadal przymusowe położenie dla władzy prawodawczej;

4)

FENELLA

idylla włoska

z angielskiego

C. E. HALL.

(Ciąg dalszy.)

Wkrótce potem ruch jakiś powstał w drzwiach, sierżanci usunęli się, lokaj otworzył drzwiczki powozu i dama, zawelonowana, okryta futrem i zarzutkami, wsparta na ramieniu mężczyzny wyszła z teatru i spiesznie wsiadła do powozu. Głośne okrzyki ozwały się dokoła; pospólstwo oczarowane śpiewem Fenelli tłoczyło się, by choć na chwilkę ujrzeć piękną twarz młodej śpiewaczki.

Biedny Elvino stał jak skamieniały; nie mógł wierzyć, że za tym welonem kryła się w istocie Fenella, aż do chwili, gdy się odsłoniła i uśmiechnięta skłoniła z okna powozu rozentuzjazmowanemu tłumowi. Potem usiadła obok towarzysza, służący wskoczył na kozieł i powóz popędził ulicą. Elvino ciągle jeszcze nie mógł przyjść do siebie, wreszcie zwrócił się do najbliższego sąsiada, słusznego barczystego kowala i zapytał gwałtownie:

— Czyj to był powóz?

— Czyj? ależ oczywiście księcia di Montegno.

— Księcia di Montegno? Jakiż stosunek wiąże księcia z Fe.... z prima-donną? zapytał Elvino gasnącym głosem, gdy straszna myśl w głowie jego powstała.

— Jaki stosunek? odparł kowal uśmiechając się wzgardliwie: Wszak ona jest aktorką i śpiewaczką, czemżeby mogła być dla księcia?

Tu musiał przerwać, gdyż młody Florentyńczyk z krzykiem rozpaczy upadł omdlały na ziemię.

III.

Cztery miesiące minęły i jesteśmy znowu we Florencji. Jesień ma się ku schyłkowi, winobranie już ukończone; liście winnej latorośli więdnieją i czerwienieją; oliwne drzewa żółkną już także; ciemnozielone liście cyprysów, drżące ich gałązki, zapowiadają bliskie wichry i burze zimowe. Jesienne kwiatki cyklamy i dzikie anemony kwitną po lasach. Stoki gór barwią się żółtoczerwonym kolorem więdnących liści. Słońce wcześniej zachodzi ponad Valdarnem, jednem słowem wszystko zapowiada, że koniec roku już bliski. Tymczasem w starym domku Mattea Bianchi życie zwykłym płynie trybem, braknie tylko w pracowni słonecznego światła; wesoła, młoda twarzyczka dziewczyny, jej głos radośny nie ożywiają już domu, nieuprzyjemniają ciężkiej pracy starego rzemieślnika.

Elvino wrócił do Florencji nie widziawszy się z Fenellą. Nie odkrył też rodzicom strasznej prawdy, o której się tam dowiedział. Wszak rozumiał dobrze, że wiadomość o hańbie dziewczęcia byłaby śmiertelnym ciosem dla tych dwojga, tak czule kochających ją staruszków. Powiedział im tylko, że uważał za stosowne, rozmowę z Fenellą odłożyć aż do chwili, gdy ona wróci do Florencji. Matteo jednak i żona jego dostrzegli zmianę, jakiej uległ Elvino od czasu powrotu z Medjolanu. Milczał uparcie pracą bezustannie zajęty i stracił zupełnie ochotę do rozrywek.

Nie mogli wszakże dorozumieć się, co było przyczyną tej zmiany, dochodziły ich bowiem ciągle pełne serdeczności listy od Fenelli. Donosiła, że w ciągu ferji teatralnych kończy studja swe w konserwatorjum, że na zimę jest już stale zaangażowaną. Pisała również i do Elvina listy pełne wiernej, niczem niezachwianej miłości, ale on nic nie odpowiadał. Pewnego dnia wysłał go ojciec za interesem do fabryki w La Docia, około 6 mil od Florencji. Wracając późnym wieczorem do domu przechodził przez piazza del Popolo, lub del Gran Duca, jak go wówczas zwano, owe centrum życia i ruchu w Florencji; o tej późnej porze jednak, bywał on często zupełnie prawie pustym. Zdziwił się więc Elvino, gdy ujrzał u stóp konnego posągu Cosima I-go gromadkę mężczyzn, kobiet i dzieci krzyczącą i klaskającą. Zbliżył się więc zwolna, by zobaczyć, co było tego przyczyną.

zważywszy wreszcie, że władza prawodawcza stojąc wobec uchwał zapaść mających w materji finansowej wielkiej doniosłości, nie może pomijać tak wielkiej i ważnej części budżetu, którego materja przejść ma na nowe tory, nie zbadawszy naprzód gruntownie jego ustroju obecnego i kierunku na przyszłość wytknąć się mającego;

Zważywszy to wszystko
Koło uchwala:

I. Traktowanie i uchwalanie wniosków podatkowych wysokiego rządu czyni zależnem od poprzedniego szczegółowego zbadania budżetu kolejowego i od poznania rządowego programu obejmującego całość kwestyj kolejowych.

II. Uchwałę tę Koło komunikuje wysokiemu rządowi wraz z motywami i uprasza, aby wysoki rząd zechciał przy najbliższej sposobności program rzeczony w plenum Izby zamanifestować i szczegółowo rozwinąć.

III. Nieprzesądzając programowi rządu i z wyrazem zupełnego zaufania w jego intencje, Koło wyraża swe życzenia co do niektórych główniejszych punktów polityki kolejowej:

a) Dalsze kompletowanie sieci dróg żelaznych w monarchji, mogące obejmować już tylko linje mniej więcej drugorzędne, powinno odbywać się na podstawie planu z góry na dłuższy szereg lat obmyślanego i tak, aby potrzeby i interesy wszystkich krajów uwzględnić można w proporcjonalnej mierze. Zarys tej sieci kompletującej winien tedy wyjść z inicjatywy nie prywatnych, jednostronnych interesentów lub przedsiębiorców, lecz z ramienia Wydziałów krajowych, które zbadawszy istotne interesy natury ogólnej, dostarczą ministerstwu substrat do systematycznego planu skompletowania sieci.

b) W zasadzie należy koncesjonować tylko takie linje pochodzące z prywatnej inicjatywy, a nieobjęte planem ogólnym, które co do rozmiarów i innych stosunków odpowiadają czysto miejscowym potrzebom mniejszych przestrzeni i oparte są na funduszach czysto prywatnych, bez apelacji do skarbu w jakiejbądź formie.

c) Na podstawie takiego planu systematycznego kompletowania sieci, rząd będzie mógł zadysponować propocjonalny, coroczny rozkład sum wstawić się mających w budżet na cele kolejowych inwestji i zapobieże tym sposobem, z jednej strony, zbytniemu nagromadzeniu się czynności budowniczej i produkcji materjałów w tym samym roku, a z drugiej, zupełnej stagnacji następującej wnet za takiem wysileniem.

Dokończenie wniosków podamy jutro.

Zmrok szybko zapadał, szare cienie pokrywały rzeźbioną fasadę Palazzo Vecchio. Nagle wśród ciszy, która zapanowała po okrzykach, ozwał się śpiew silny i czysty, którego dźwięki rozległy się po całym placu. Głos ten jak ostrze sztyletu przebił serce Elvina stojącego w pobliżu; nie potrzebował spojrzeć na lica śpiewaczki, by ją poznać, w całych Włoszech nie było drugiego tak pięknego głosu.

Nie mógł się jednak oprzeć pokusie i rzucił wzrokiem na stopnie posągu, gdzie się domyślał śpiewaczki.

Tak! w starym aksamitnym kapeluszu, niedbale narzuconym na pukle jasnych włosów, z twarzą rozmarzoną śpiewem, stała Fenella nieznacznie tylko zmieniona, może troszkę wyższa i więcej rozwinięta. Skoro tylko Elvino wzrok swój na nią zwrócił, pomimo zmroku poznała go natychmiast. Z okrzykiem radości przerwała pieśń swą i zeskoczywszy ze stopni posągu, rzuciła się ku niemu.

Tłum z niechęcią obejrzał się na przybysza, który mu zabierał ulubioną śpiewaczkę; skoro jednak poznano Elvina, uśmiech znaczący zjawił się na ustach wszystkich; znano go bowiem dobrze i wiedziano, jak kochał swą przyrodnią siostrę.

(Dokończenie nastąpi.)

Feliks Księżarski.

Znakomity architekt, którego zgon do bolesnych dla sztuki polskiej strat zaliczyć wypadnie, urodził się w Krakowie w r. 1820. Ukończywszy szkoły krakowskie, kształcił się przez czas krótki w zawodzie technicznym w Monachium na koszt stryja swego, senatora Księżarskiego. Później, dzięki zabiegom emigracji w Paryżu, w której na niezwykłe zdolności młodego technika zwrócono uwagę, przyjęty został do wojskowej szkoły inżynierskiej w Metz; był to wyjątek, który tylko nadzwyczaj silne wpływy wyjednać zdołały, gdyż do tej szkoły przyjmowano wyłącznie samych tylko Francuzów. W szkole tej odznaczył się ś. p. Feliks Księżarski swemi nieposzolitemi zdolnościami, a komendant jej, genialny jenerał Niel, który później zdobył sobie taką sławę w wojnie krymskiej, uważał go za jednego z najznakomitszych swych uczniów. Ukończywszy szkołę w Metz, miał wstąpić w stopniu podporucznika inżynierji do armji francuskiej; będąc jednak, jako cudzoziemiec, przeznaczony do służby w Algierze, porzucił widoki świetnej karjery wojskowej w dalekiej obczyźnie i powrócił w r. 1848 do kraju. Nie mając stosownego zajęcia, dostarczał inżynierji wojskowej austrjackiej planów do robót fortyfikacyjnych, czem zwrócił na siebie do tego stopnia uwagę, że mu ofiarowano na razie stopień kapitana inżynierji, aby go stale związać z wojskowością.

Młodym technikiem zajął się w tym czasie żywo ówczesny dyrektor budownictwa miejskiego w Krakowie, Karol Kremer, i wciągnął go do pracy około restauracji biblioteki Jagiellońskiej— w której Księżarski u samego progu swego zawodu dobrze się zasłużył swemu rodzinnemu miastu i Uniwersytetowi krakowskiemu. Następnie pełnił Księżarski obowiązki profesora w Instytucie technicznym krakowskim, poczem przeszedł stale do służby rządowej technicznej, w której dosłużył się stopnia radcy budownictwa.

W służbie rządowej mało miał pola zmarły do rozwinięcia swego talentu, do pozostawienia trwałych a godnych siebie pomników sztuki. Pomysły znakomitego architekta, który był artystą całą duszą, doznawały zazwyczaj takich redukcyj ze względów oszczędności, że w wykonaniu niewiele mogło pozostać z tego wszystkiego, w czem talent ś. p. Księżarskiego najświetniej się objawiał. Nie o wiele lepiej powodziło mu się z licznemi projektami budynków prywatnych, które również, zazwyczaj zbyt kosztowne, w ręku wykonawców pospolitych budowniczych lub nawet podmajstrzych, zmieniały się do niepoznania. Kilka kościołów w kraju naszym stanęło na podstawie projektów ś. p. Księżarskiego, z wielką gotowością a bezinteresownie wykonywanych, choć i tu pomysły jego, dla braku odpowiednich środków, rozlicznych zmian doznać musiały. Rzadko danem było Księżarskiemu rozwinąć z całą swobodą polot swoich pomysłów artystycznych, jak w budowie gmachu metropolitalnego w Czerniowcach, którą objął po śmierci głośnego architekta Hlavki, albo w ostatniem dziele, którego pierwsze początki zaledwie oglądał w wykonaniu, w budowie nowego gmachu dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do pracy tej przywiązał się śp. Księżarski całą duszą, z zapałem właściwym tej pięknej, prawdziwie artystycznej naturze, z gorącą radością, że mu u schyłku życia, w rodzinnem mieście, dla dobra starej narodowej instytucji, otwiera się tak szerokie pole działania.

Obok planów tego gmachu, szczegółów o opracowanych, pozostawił śp. Księżarski projekt rozszerzenia gmachu biblioteki Jagiellońskiej, nie szczędząc sił już w ostatnich miesiącach, chociaż ciężką był złożony chorobą, dla sprawy, którą Dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej wraz z Senatem Uniwersytetu energicznie podjęła.

Imię znakomitego architekty, dzięki tym pracom, dla Uniwersytetu Jagiell. podjętym, związane będzie ściśle z Krakowem, choć tułacze a pracowite życie przyszło mu spędzić w przeważnej części po za jego murami, choć główne pomniki jego talentu staną w całej okazałości i ozdobią starą stolicę już po zgonie mistrza.

Cześć jego pamięci!

Polacy na Syberji.

Z Jakucka w Syberji wschodniej otrzymał *Kraj* petersburski list datowany dnia 20 lutego. Zawiera on kilka szczegółów z jeografji i klimatologji, z historji polskich posieleńców, tudzież szczegóły o życiu ich materjalnem i duchowem.

Ziemia jakucka, obejmująca wielki zlew Leny i kilku pomniejszych rzek jak Olenioka, Jany, Indygirki i Kołymy, należy do najzimniejszych miejscowości na świecie, a na obszarze starego świata jest nawet najzimniejszą. Nad tą bowiem ziemią przeciąga pas największego zimna, zakreślający koło, którego mniej więcej krańcowymi punktami będą: na północy Wierchojańsk, na południu Jakuck, na zachodzie Wilujsk a na wschodzie góry Stanowe. Zimna i mrozy jakuckie są rzeczywiście nieznośne, nawet sybiracy wyrażają się o nich z należnym szacunkiem.

W Jakucku średnio rocznie rtęć zamarza na 40 dni, możebne jednak granice jej zamarzania obejmują ogromny przeciąg, 143 dni — obserwowano bowiem najwcześniejsze zamarznięcie 11 listopada i najpóźniejsze 2 kwietnia (v. s.). W Wierchojańsku w 1869 roku rtęć 109 dni znajdowała się w stanie twardym. Mrozy w Jakucku i Wierchojańsku dochodzą do 50° R. Różnica pomiędzy maximum i minimum zmian termometrycznych dochodzi do 80° R. Średnia temperatura grudnia jest 31,06° R., stycznia 32,61° R., lutego 27,90° R. Średnia temperatura zimy 31° R. prawie, chociaż bywa i niższą nieraz. Ziemia jest w całym tym ogromnym kraju (około 70.000 m. □) zamarzła na znaczną głębokość od 600' do 1000' angielskich wedle Middendorfa dochodzącą, i latem rozmarza nie głębiej nad 1 arszyn, zwykle zaś $^1/_2$ — $^3/_4$ arszyna. Zjawiska, które w Europie są obserwowane tylko na niebotycznych Alpach, tu znajdują się pod nogami. Wieczne lodowce (zwane tu taryniami) zalegają całe doliny. Grubość lodu na rzekach dochodzi do 2 arszynów. Lena stoi pod lodem 204 dni, Wiluj 217, Jana 234, Kołyma 140.

W tym to zamarzłym świata zakątku mieszka i krząta się, jak może, garstka Polaków. Polacy zjawili się tu dawno. Już w końcu 17 w. znajdujemy w dokumentach rządowych wskazówki o licznej stosunkowo ludności polskiej w ziemi jakuckiej, gdyż w akcie, wyliczającym stany, dla których pewna dzielnica miasta była wyznaczoną, są w oddzielnej kategorji wspomniani Polacy. Byli to zapewne niewolnicy z nieszczęśliwych wojen Kaźmierzowych. Oprócz niewoli wojennej, która tak wcześnie zaznajomiła ojców naszych z tym zapadłym kątem Syberji, szli Polacy za Ural w wojskach moskiewskich, tak licznie w 17 w. do Syberji posyłanych. W wojsku tem zajmowali oni, jako ludzie w sztuce wojennej biegli, miejsce poczesne i łącznie z czołem ówczesnego wojska moskiewskiego „strzelcami" stanowili jądro każdego oddziału. W wielu tak zwanych „nakazach", wojewodom sybirskim posyłanych, znajdujemy o tem liczne wzmianki. Zdaje się jednak, że po owym pierwszym napływie Polaków w 17 w. liczniejsze nasze wędrówki do ziemi jakuckiej przerwane zostały aż do nowszych czasów. Dopiero rok 1863 dostarczył ziemi jakuckiej sporą ilość naszych kolonistów, z których mnodzy i po dziś dzień jeszcze klepią tam swą biedę. Ilu jest obecnie Polaków w całej ziemi jakuckiej, określić dość trudno. Statystyka rządowa z 1879 roku określa liczbę Polaków na 189 dusz, zdaje mi się jednak, że wszystkich jest około 300, gdyż jest wielu przyjezdnych (z innych gubernji Syberji, szczególniej z irkuckiej). Najliczniej element polski skupił się w kopalniach złota, w miastach Jakucku i Olekmińsku i wsiach: Maczy i Witymie. W okręgu wilujskim jest Polaków nie wielu. W Jakucku i jego okręgu mieszka przeszło 150 Polaków.

Na cmentarzu przy cerkwi św. Mikołaja jest odgrodzone sztachetkami miejsce, na którem grzebiemy zmarłych współbraci. Leży tu między innymi Dworzaczek, parę lat temu pochowaliśmy kurpia Bałdygę. We względzie kościelnym należymy do parafji irkuckiej i ksiądz przyjeżdża do nas z Irkucka raz na rok lub na 2 i 3 lata. Indyferentyzm religijny dość silnie jednak uderza w oczy. Stosunki nasze z jakutami, korzy zowią Polaków „bilakami" (litery „p" niema w jakuckim języku), są dość dobre, z sybirakami także. U sybiraków mamy reputację ludzi uczciwych i su-

miennych, nie bezwzględnie rozumie się i nie bez wyjątków, a w porównaniu ze średnią miarką miejscową. Większość naszej kolonji składa się z ludzi prostych, niewykształconych, wszystko, co jest inteligentnem lub do inteligencji ma pretensję, garnie się do kopalń złota „na pryiski“, jak tu mówią. Tam bowiem wszyscy, byle tylko „gramotni“, t. j. piśmienni łatwo, w skutek dobrej opinji o Polakach, otrzymują wcale przyzwoicie opłacane miejsca oficjalistów. Jeżeli jednak życie nasze we względzie materjalnym jest znośne, jeżeli nawet prosty człowiek przy pracy i dobrych chęciach może mieć kawałek chleba, to życie nasze duchowe przedstawia się bardzo nieszczególnie. Spójni między nami nie ma żadnej. Demoralizacja dość silna. Zdaje się, że absolutna niemożność zaaklimatyzowania się w tym zamarzłym surowym kraju, najsilniej działa na upadek naszych sił duchowych. Nigdzie bo też chyba tęsknota za krajem nie jest tak stałą i tak silną jak tu; najprostszy, najbardziej zahartowany człowiek nie może się przyzwyczaić do obcych mu zupełnie warunków tutejszego bytu i do okropnie surowego klimatu...

KRONIKA.

Personalja. Dr. Edward Janczewski, profesor fizjologji i anatomji roślin w Uniw. Jagiell. otrzymał obywatelstwo austrjackie i złożył w tych dniach przysięgę poddańczą w ręce p. delegata namiestnictwa.

J. E. ks. arcybiskup Wierzchleyski, chory jak wiadomo od półtora roku, zaniemógł teraz gorzej. Lekarze dr. Jánda i Skałkowski nie odstępują chorego stan którego budzi obawy. W wieku 81 lat bowiem siły nikną. Wczoraj wieczorem chory czuł się cokolwiek mniej osłabionym.

Zmarli: Ks. Michał Siekierzyński, jubilat, emeryt, zmarł w Modliborzycach, dekanacie Janowskim, po 82 latach życia a 56 kapłaństwa. — Dnia 4 bm. zakończył życie w Hirszbergu, licząc lat 78, tajny radca Cleinow. Zmarły urodzony na Szląsku, przepędził całe swe życie prawie urzędnicze w granicach W. Ks. Poznańskiego, i wśród społeczeństwa polskiego. Był sędzią w Kępnie, w Gnieźnie, w Łabiszynie, następnie dyrektorem sądów powiatowych w Szamotułach a nakoniec wPoznaniu. Cleinow był urzędnikiem wysokiej sumienności, Niemcem i Prusakiem starej daty, człowiekiem, co to umiał łączyć szczęśliwie wierność bardzo wygórowaną nawet dla swego rządu i króla, z niezaprzeczonem uczuciem względności dla otoczenia, wśród którego żył i pozostawał.

Dr. Grzegorz Preyss, jeden z najpopularniejszych lekarzy Wiednia, zmarł onegdaj w 74 roku życia.

Jeszcze dnia 14go stycznia b. r. obchodził zmarły pięćdziesięcioletni jubileusz doktorski i to było ostatnim jasnym promykiem w jego życiu. Od tego czasu począł coraz bardziej na zdrowiu zapadać. Chroniczne cierpienia serca i gościec poczęły się wzmagać, aż wieszcie przecięły pasmo obfitego w owoce jego żywota.

Mianowania. Wyższy Sąd krajowy nadał posadę nadzorcy więzień przy sądzie obwodowym w Przemyślu, Leonowi Senatowiczowi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Dymitra Wowkowa, rzeczywistym nauczycielem w Winnikach.

Z życia towarzyskiego. Państwo Namiestnikostwo przyjmować będą w pierwszy dzień Wielkiejnocy od $12^1/_2$ w południe.

Do stowarzyszenia nauczycieli szkół wyższych przystąpiło onegdaj blisko 100 członków. Na zjeździe było obecnych 96 nauczycieli miejscowych zakładów i delegatów wszystkich szkół średnich Galicji z wyjątkiem Krakowa, skąd tylko od profesorów gimnazjum Jackowego nadszedł telegram. Bardzo pocieszającą jest rzeczą, iż do łącznej pracy stanęli także Rusini. Po zgromadzeniu wieczorem odbyło się w sali Żorża zebranie towarzyskie uczestników.

Jutro w Wielki Piątek, wykonane będą w kościele OO. Dominikanów o godzinie 5 po południu następujące utwory: Chór męzki podzielony na dwa chóry, ustawione na oddzielnych bocznych galerjach odśpiewa Allegrego „Miserere“ poczem chór mięszany zbierze się w głównej nawie kościoła obok organów i odspiewa psalm Jareckiego i (d-mol) „Wysłuchaj Panie głos mój“ Bortniańskiego.

Natomiast będzie wykonanem w kościele świętego Mikołaja o godzinie 3 i pół słynne Stabat mater Pergolesiego na 2 głosy żeńskie z towarzyszeniem instrumentów smyczkowych i organów.

Intryga masarska. Już za czasów Arystofanesa masarze mieli opinję intrygantów i w sztukach odgrywali role czarnych charakterów. Później przypadła im podrzędniejsza rola „krotofilników“, ale trwało to nie długo. Wkrótce odzyskali napowrót opinję pierwotną, którą od czasu do czasu nie omieszkują potwierdzać.

Konkurencja, walka o byt nauczyła ludzi bardzo wielu sztuczek i podstępów, ale pod względem zażycia ich masarzom chyba pierwszeństwo oddać należy, czego dowodem przedwczorajsze zdarzenie.

Wiadomo, że w czasie przedświątecznym sklepy masarskie są celem procesjonalnych pielgrzymek. Bogaty i ubogi zaopatruje się w różnego rodzaju naturalne i „fabrykowane“ wędliny. Lecz *sacra auri fames* nie poprzestaje nigdy na tem, co jest. I masarze pomimo olbrzymich dochodów, chcieliby mieć jeszcze więcej. Wpadli tedy na pomysł, aby zwiększyć swe dochody kosztem swego kolegi cechowego i puścili pogłoskę po mieście, że „biedaczysko przeniósł się do wieczności“... co oczywiście wnet okazało się bajką. No, i nie sąż to intryganci?

Kolonje wakacyjne. W Poznaniu zaczynają się już nie na żarty krzątać około wysłania na lato jak najliczniejszej kolonji wakacyjnej. Dzienniki miejscowe apelują do serc Polek, aby gościnnie otwarły dworki swoje na parę tygodni dla wynędzniałej z niedostatku i pracy dziatwy szkolnej. Wzywania dzienników nie pozostają bez skutku. Zgłoszenia z prowincji już nadchodzą i nim lato przyjdzie, komitet będzie w stanie rozlokować cały bataljon maleństwa, które dziś już jak o raju marzy o nieocenionej roskoszy przepędzenia kilkudziesięciu dni na zdrowem orzeźwiającem powietrzu.

Notujemy to z tego powodu, że i u nas byłby już czas pomyśleć o tem biedactwie i rozpocząć działanie, aby jak najwięcej wątłych dzieci ulokować na wsi przez czas wakacyjny.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo nasze, zwłaszcza zamożniejsi nie pozostaną w tyle i niedozwolą, aby ich miano posądzić o brak serca i współczucia dla niedoli. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że w objawach miłosierdzia, wywołanego codzienną potrzebą stoimy po za braćmi naszymi innych prowincyj. Jest to jednak wytłumaczone. Zbyt wiele potrzeb i niedostatku zrobiło nas mniej wrażliwemi na ich widok. A jednakże wiele można zdziałać małemi ofiarami, byle tylko wielu do pomocy stanęło. Początek tylko zrobić — da Bóg — dokonamy dzieła.

Dwa portrety Grotgera w chacie włościańskiej na Rusi. *Czas* pisze: Podczas misyj religijnych odbywanych w okolicy Horodenki między ludem ruskim, włościanie i kobiety wiejskie znosiły różne obrazy świętych, z prośbą, aby Ojcowie duchowni je poświęcili. Nieśmiało zbliżyła się sędziwa kobieta do księdza odbywającego misję, a na zapytanie czegoby chciała — odrzekła, że ma dwa bardzo piękne obrazy, które są dla niej świętością... choć to nie święci, tylko obrazy moich dzieci. Zaciekawiony tem misjonarz oglądał dwa portrety przedstawiające piękne typy Rusina i Rusinki w malowniczym stroju, wykonane kredką. Ej! to proszę jegomości — rzekła kobieta — przed laty był tu młody malarz, wymalował mi te dzieci, darował obrazy — i powiedział, jeśliby broń Boże! przyszła na was wielka bieda, to idźcie z temi obrazami do Lwowa, pokażcie tylko podpis, a tam je kupią chętnie i za każdy obraz dadzą po 500 papierków, Choć to bieda czasem na przednowku, to jednak, dodała kobiecina, obrazów tych nie chciałam się pozbyć, bo to taki był dobry pan, co je malował.— Zakonnik, z którego opowiadania mamy te szczegóły, stwierdził, że na portretach jest podpis Artura Grotgera, a obrazy mają wszystkie cechy jego niezrównanego talentu.

Wypadek przy budowie kolei transwersalnej w Kopeczyńcach, w powiecie husiatyńskim. Dnia 28. marca wykoleił się wózek, którym przewożono kamienie, w skutek czego robotnik Michał Sokalski doznał ciężkiego uszkodzenia. Wypadek ten był spowodowany wadliwem ułożeniem szyn, oraz usunięciem się nasypu w skutek deszczu. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

(A) **Bóbrka** 9 kwietnia. Zachęcony wezwaniem waszem pospieszam z niektóremi wiadomościami o naszym powiecie.

Mieliśmy ubiegłej zimy dwa przedstawienia amatorskie, jedno na dochód biednych uczniów, drugie na straż ogniową ochotniczą, oba wypadły tak pod względem widzów jakoteż i dochodów jak na nas pomyślnie. Mieliśmy dalej komisję asenterunkową, a przytem matactwa faktorów. Mieliśmy wieczorek w Radzie powiatowej na cześć tejże, gdzie dużo gadano, a jeszcze więcej pito. Mamy obecnie komitet pomocniczy dla dłużników byłego zakładu włościańskiego, który wspólnie z Towarzystwem zaliczkowem uchwalił przeprowadzenie na własną rękę likwidację w swoim powiecie, z pominięciem byłych panów naczelników Banku. Uchwałę tę przyjęli panowie likwidatorowie we Lwowie tymczasem w z a s a d z i e, nim urzędownie zatwierdzić ją będą mogli. Jestto myśl bardzo zdrowa i powinna znaleźć w całym kraju naśladownictwo, (Inicjatorowie raczą zarys projektu podać do publicznej wiadomości. Red.) a zarazem posłuży do wyrobienia ludzi zdolnych do przeprowadzenia wkrótce likwidacji drugiego zakładu, tak zwanego kryłoszańskiego, o którym chodzą bardzo niezaszczytne wieści.

Dalej będziemy musieli założyć i d r u g i k o m i t e t p o m o c n i c z y dla naszego powiatu, bo ck. fiskus przez lat 15 gromadził cichaczem różne „befundy“ i kary stemplowe, by nas tego roku nagle niemi obdarzyć, a jest to niespodzianka spora bo kwotę 67.000 wynosząca. Sumę taką zamyślają br. ściągnąć od nas przy pomocy drugiego egzekutora.

Ponieważ obdłużenie w banku włościańskim wynosi 100.000, a więc przypadnie powiatowi zapłacić 167.000 gld. Wyobraźcie sobie tedy aspekta na dobrobyt!

Następnie donieść muszę o ustąpieniu p. Bogdana z pełnomocnictwa w dobrach JE. Potockiego. Zostawił po sobie pamięć niezatartą, bo dwie wsie wypuścił w dzierżawę spekulantom wysysającym ziemię i ludność włościańską, a prócz tego naprowadził Niemców, by fabrykowali liche napoje pod marką półtrzecia krzyża.

(B) **Gliniany**, 9 kwietnia. Dzisiejszej nocy przy silnym wichrze pożar zniszczył u nas 109 osad gospodarskich w przeciągu pół godziny. Straty wynoszą przeszło 100.000 złr. Przyczyną pożaru nieostrożność.

Warszawa, 8 kwietnia. Dzisiejszy *Kurjer Poranny* podaje następujące. dalsze szczegóły o zbrodni, popełnionej wczoraj na ulicy Wspólnej: „Z pierwiastkowego śledztwa okazuje się, że Andrzej Korpuchin, podoficer żandarmski, przy cyrkule 10tym pozostający, działał z pewnym planem premedytacji zbrodni. Korpuchin miał kochankę nu ulicy Wspólnej, w domu Nr. 28. Poprzedniej nocy, z soboty na niedzielę, szturmował on do bramy tego domu, lecz stróż miejscowy nie chciał go puścić, a uchyliwszy tylko furtki, szybko ją zamknął. Korpuchin klął potężnie, grożąc zemstą. Czy wtenczas mylał już o zabójstwie z tak błahego powodu? — trudno przypuszczać, faktem jest jednak, że Korpuchin w niedzielę wieczorem pił w bawarji na Krakowskiem przedmieściu i towarzyszom swoim głośno oznajmiał, że musi zemścić się na pewnym stróżu z ulicy Wspólnej. Wyszedłszy przed północą z bawarji, Korpuchin udał się do koszar cyrkułowych i położywszy się spać, prosił, aby go obudzono za dwie godziny. Sam jednak daleko wcześniej obudził się i opatrzywszy rewolwer, który schował do kieszeni, wyszedł na ulicę. Dalszy przebieg jego wędrówki i awantur na ulicy, podaliśmy wczoraj, donosząc o spełnionej zbrodni. Przy ujęciu, Korpuchin stawił opór i uległ tylko przeważającej sile“. Jednocześnie prawie, bo w kilkanaście godzin później, inny stróż znowu, z domu Nr. 17 przy ulicy Wołyńskiej, niejaki Ludwik Rutkowski, poszedłszy do przeciwległej posesji na tejże samej ulicy, pod Nr. 16, dla nabrania znajdującej się tam obficie gliny, zamordowany został przez jakiegoś, jak zeznał przed śmiercią — żyda, który mu grabież owej gliny wyrzucając, uderzył następnie „czemś twardem“ w brzuch tak silnie, iż na razie stracił przytomność. Pomimo udzielonej mu pomocy lekarskiej, Rutkowski w kilka godzin po napadzie umarł w męczarniach strasznych.

Do Towarzystwa „Rodzina“ w charakterze członków wspierających przystąpiły: Wydział Rady powiatowej w Stanisławowie i tamtejsza rada miejska z wkładkami rocznemi po 10 złr.

W Bernie morawskiem zastanowiła wypłaty firma sukiennicza Józef Max Ripka et Comp. Pasywa mają wynosić do 1,600.000 złr.

Kradzieże. Panu Berlowi P. skradziono przez włamanie się do jego składu pod l. 10, ul. Smocza

trzy ćwierci korca hreczki, dwa worki mąki i 25 próżnych worków. Pani Karolinie K. czerwony nowy pularesik z kwotą 50 złr. z kieszeni. Obwinionego o tę kradzież 13. letniego kieszonkowego złodzieja aresztowano następnie, lecz znaleziono przy nim z tych pieniędzy tylko 40 ct. Salomonowi Sperlingowi srebrny zegarek ankier bez szkiełka, na cyferblacie dwa mosiężne sztyfciki zanitowane, wraz ze srebrnym łańcuszkiem war. 8 złr. Ze straganu na placu Krakowskim Michałowi Kurek 20 złr. Niewiadomy sprawca wkradł się w nocy do drukarni p. K. B. pod l. 1. ul. Kamienna, porozbijał szufiady, za pomocą pozostawionego tamże slusarskiego dłuta, lecz innej szkody nie wyrządził.

Aresztowania. Policja uwięziła Ryfkę Rares znaną złodziejkę za nabywanie kradzionych rzeczy i zakwestjonowano u niej damski płaszcz podejrzanego pochodzenia. Stefana Moskwiaka za kradzież wędliny war. 4 złr. u pana A. R. Piotra Basaja, jako obwinionego o kradzież 350 kila cybuli wart. 33 złr. z zamkniętej piwnicy handlarza Markusa Fluss.

Zguba. P. Fani R. zgubiła pularesik ze złotymi kulczykami war. 15 złr. Pani hr. S. złotą bransoletkę składaną z dwóch łańcuszków z pierścionkiem, z małymi diamencikami i ołóweczkiem war. 50 złr. P. Jakób S. złoty kryty zegarek war. 41 złr. P. Konstanty M. 30 złr. w notach po 10 złr. P. Leon R. list adresowany do H. Gassmann w Gleiwitz, zawierający weksel na 2.000 marek, przez C. H. Sadagórskiego w Jassach akceptowany. P. Majer W. weksel na 123 złr. 6 ct. z podpisem Nuchima Hart. Złapano na placu Gołuchowskich krasą indyczkę, dotąd niewiadomego właściciela.

Na wystawie ornitologicznej w Wiedniu, w oddziale drobiu, pierwszą nagrodę za chów kur holenderskich, przyznano wystawcy dr. Karolowi Raspowi z Bochni.

Z Berdyczowskiego powiatu donoszą: Przed kilku dniami banda złoczyńców napadła na dom księdza wiejskiego. Złoczyńcy przybyli konno, pozostawiając za wsią furę, przeznaczoną na zabranie zrabowanych rzeczy. O 12. w nocy, nie doczekawszy się aż ksiądz pójdzie spać, napastnicy zaatakowali dom, przyczem wystrzałem z rewolweru zranili księdza. Ten ostatni wszakże bronił się energicznie. Stróż cierkiewny, usłyszawszy strzelaninę i domyśliwszy się o co chodzi, począł dzwonić na gwałt, a złoczyńcy widząc zbiegającą się ludność, zniknęli przez nikogo nie ścigani.

W Moskwie uwięziono na rekwizycję policji wiedeńskiej jeszcze jednego spólnika bandy fałszerskiej *Gross et Comp.* Z wyjątkiem szląskiego żyda Grossa, wszyscy inni są moskiewskimi żydami i uprawiali interes systematycznie i na wielką skalę. Uwięzieni w Wiedniu oddani zostali wczoraj sądowi.

W procesie Schenka. Najwyższy trybunał polecił Cesarzowi do ułaskawienia Karola Schenka przy zamienieniu kary na dożywotnie więzienie. O Schlossarku nie zrobił żadnego przedstawienia.

Pomnik Virgilego w Mantui. Król Humbert przesłał komiteteowi zbierającemu składki na pomnik autora Aeneidy 1000 lirów i zachętę do wytrwania w gorliwości. Składki dość żywo płyną i obecnie wynoszą już do 29.000 lirów.

Pożar. Z Ołomuńca donoszą o ogromnym pożarze, który nawiedził poblizką miejscowość Grügau. Przeszło 50 domów spłonęło ze szczętem. Trzy osoby, matka i dwoje dzieci zginęły w płomieniach. Szkoda jest znaczna, gdyż zaledwie niewielka cześć mienia była asekurowaną.

Podróż następcy tronu na Wschód. Z Konstantynopola donoszą, że na powitanie następcy tronu i jego małżonki wyjedzie do Warny w imieniu sułtana Mukhtar Pasza i dyrektor nadwornej kapeli Sulejman Pasza. Goście za przybyciem do Stambułu wysiądą w Dolma Bagdże i po krótkim odpoczynku udadzą się w galowym orszaku do Ylidiz Kiosku z odwiedzinami do sułtana. Przyjęcie nastąpi w sali tronowej. Następnie zajmą goście osobne apartamenta w pałacu, gdzie przyjmą rewizytę sułtana. Ogromne przygotowania robią w Stambule na przyjęcie uroczyste gości.

Uroczystość w Pompei. Program tej uroczystości, która się odbędzie dnia 1, 3 i 4 maja b. r. został już rozesłany dziennikom włoskim. Wydrukowany jest na rycinie, przedstawiającej zniszczoną zębem czasu płytę kamienną.

W pierwszym dniu uroczystości odbędzie się tryumfalny pochód imperatora w orszaku senatorów, wojska, urzędników i pretorjanów do odnowionego cyrku. Tutaj odbędą się następnie gonitwy wozów i wyścigi konne przy udziale widzów, manifestujących, jak w starożytnych czasach sympatje swoje barwami jeźdźców. Nastąpi potem pochód przez odkopane dzielnice miasta, którego sklepy i tawerny z wiernością historyczną odnowione, ożyją znowu ruchem i gwarem czasów rzymskich.

W drugim dniu urządza komitet wspaniały pochód weselny z domu Corneliusa Rufusa do jego narzeczonej przy via Mercurii i pochód pogrzebowy z tak nazwanego domu Fauna po za bramę Herkulańską.

W trzecim dniu nastąpią walki gladjatorów i powrót imperatora z pochodniami. Komitet dołożył wszelkich starań, aby wszystko odbyło się wiernie historycznie, tak dalece, że nawet instrumenta muzyczne kazano sporządzić według wzorów zachowanych z owych czasów. Również i potrawy sprzedawane w tawernach, sporządzane będą według zachowanych przepisów.

Adelina Patti i Markiz de Caux. Paryskie dzienniki notują wiadomość, która się pojawiła w amerykańskich pismach, że Adelina Patti objawiła zupełnie serjo pragnienie pojednania się z odepchniętym swym małżonkiem markizem de Caux i chce ze skruchą do niego powrócić. Współpracownik wychodzącego od niedawna w Paryżu dziennika *Le matin* pragnął upewnić się, o ile ta pogłoska jest prawdziwą i w tym celu udał się na interview do markiza, który stanowczo oświadczył, że cała ta wieść jest zupełnie zmyśloną. Od lat 7 bowiem nie miał żadnej styczności z byłą swoją żoną, która nie tylko, że bawi obecnie w Ameryce, ale nie wie nawet, w którem mieście. Rozmowa zeszła następnie na proces, który markiz prowadził ze sławną śpiewaczką przed i po rozwodzie. „Mogłem tylko jedno słowo wyrzec — mówił markiz — aby ją osadzić w więzienin. Główny powód rozwodu, jaki podała Patti, a mianowicie, że całe jej mienie w karty przegrywam, sąd unieważnił, gdyż zdołałem niezbite przytoczyć dowody, iż od chwili ożenienia się, nie miałem kart w rękach“.

Wpływ klimatycznych lecznic na tuberkuły. Na posiedzeniu kolegium lekarskiego w Wiedniu przedstawiał dr Gauster na podstawie piętnastoletnich doświadczeń wpływ powietrza górskiego na tuberkuły. Długi czas uważano górskie okolice jako takie, gdzie ludność miejscowa nie dostaje tuberkuł, u obcego zaś, z tą chorobą przybyłego następuje zabliźnienie i zagojenie ranek. Jeżeli Kocha bacciie będziemy uważali jako przyczynę tuberkuł, to prawdopodobną jest rzeczą, że w powietrzu przepełnionem azonem nie znajdują one warunków do życia i rozwoju. To samo odnosi się do innych baccili, gdyż w okolicach takich inne również nie pojawiają się zarazy. Temperatura itp. nie mają żadnego wpływu na leczenie tuberkuł. Stan zdrowia chorych na tuberkuły poprawia się w takich okolicach pod względem subjektywnym zaraz w pierwszej chwili; objektywnie zaś w niedługim czasie następuje zmniejszenie się wydzielin i częściowe zaskorupienie wrzodzików. Do okolic dla chorych na tuberkuły najprzyjemniejszych zaliczył dr. Gauster, Gastein, St. Leonhard w Karyntji, Preblau na Semmering itd. W końcu nadmienił dr. Gauster, że mniemanie jakoby górskie powietrze było dla suchotników za ostre, jest fałszywem. Dla chorych jednak, których kuracja już jest spóźnioną, południowe okolice najlepsze są dla przedłużenia tylko ich życia.

Gospodarz w kłopocie. Mniejsza o to przy jakiej ulicy i pod jakim numerem, dość, że w pewnym domu zamieszkuje pewna pani, zajmując dla siebie dwa pokoje i kuchnię. Jest to bardzo spokojna i przyzwoita lokatorka, gospodarz byłby z niej wielce uradowanym, gdyby nie odnaczała się niewzruszoną punktualnością... w niepłaceniu czynszu. Na każdego pierwszego zjawia się pierwsza u gospodarza i anonsuje mu, że interesa jej jeszcze nie uregulowane, a zatem czynszu nie zapłaci.

Gospodarz z początku krzywił się, nalegał, groził, ale gdy wreszcie ta regulacja za nadto długą mu się wydała, zrezygnował z zaległości, prosząc tylko usilnie ową lokatorkę, aby bezwłocznie wyprowadzić się zechciała.

„O panie! tego nigdy nie zrobię! Mieszkałam tak długo niepłacąc panu, teraz honor mi nie pozwala wyprowadzać się bez zapłacenia czynszu. Musisz zatem pan zaczekać, aż uregulują się moje interesa“.

I dla salwowania honoru swej lokatorki musi nadal gospodarz pozostawić jej mieszkanie bezpłatnie.

Towarzystwo tramwajowe w Wiedniu zamierza przeciwko rozporządzeniu namiestnictwa w sprawie zniżenia taksy wnieść rekurs. Rada miejska zaś w tej samej sprawie będzie apelowała do trybunału administracyjnego, ażeby uzyskać stanowczą decyzję, czy uchwała Rady miejskiej może być rozporządzeniem namiestnictwa lub ministerjum zniesioną.

Cholera w Kochinchinie. O wybuchu tej groźnej choroby donoszą do pism francuskich telegraficzne depesze, że dotychczas trzech dopiero Europejczyków padło ofiarą zarazy; korespondenci zaś uspokajają, że wszelkie możliwe zaprowadzono środki prewencyjne, aby nie dopuścić zarazy do Tonkinu. Cholera zresztą w Cochinchinie zwłaszcza w miesiącu kwietniu jest zjawiskiem zwykłem, powtarzającem się co roku i nie pewiuna przy zaprowadzonych środkach ostrożności budzić obawy.

Pożar w Londynie. Londyn nawiedzony był ubiegłej środy olbrzymim pożarem. Straszliwą widownią niszczącego żywiołu była tym razem City. Pożar zniszczył ulicę w pobliżu katedry św. Pawła, gdzie mieścił się najgłówniejszy Londynu handel księgarski. Trzy księgarnie, drukarnia, dwie kolosalne restauracje i wiele innych gmachów stanęło w okamgnieniu w płomieniach, tak, że o ratunku nawet ani myśleć nie można było. Pożar wybuchł o godzinie 7. wieczorem, a dopiero około północy dało się go przy pomocy kilkudziesięciu parowych sikawek zlokalizować. Szkoda wynosi około pół miljona funtów szterlingów.

Spuścizna Gallmeyerki. Dnia 6. b. m. odbyła się w Wiedniu publiczna licytacja ruchomości pozostałych po śp. Józefinie Gallmeyer. Dochód otrzymany ze sprzedaży umeblowania apartamentu zmarłej wynosi 30.000 złr., to jest tyle, ile długi przez nię pozostawione wynoszą.

Emigracja żydowska. Z Nieświeża (w gub. Mińskiej) donoszą do gazet rosyjskich: Wśród ludności żydowskiej naszego miasteczka w ostatnich czasach zaczęła się objawiać dążność do emigracji — i emigracja żydów do Ameryki przybiera coraz większe rozmiary. Emigracja urządzona jest w ten sposób, że każda rodzina żydowska nietylko z Nieświeża ale i z okolicznych folwarków, zaścianków i wiosek składa do rabina pewną stałą składkę; ztąd tworzy się kapitał, z którego wydawane są zapomogi na wyjazd dla emigrantów. Procent wychodźców zwiększa się corocznie, a po największej części emigrują rzemieślnicy jakoto: stolarze, cieśle, farbiarze etc. Naprzód wyjeżdża ojciec i gdy mu się powodzi, wzywa syna.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. W kilku dniach, wolnych od przedstawień teatralnych, odbywają się ciągle próby z nowości, których szereg zamierza dyrekcja w święta wielkanocne rozpocząć. I tak w pierwsze święto ma okazać się na naszej scenie trzyaktowa komedja pt.: „Nihiliści“, którą wspólnie napisali pp. Adolf Abrahamowicz i Ryszard Ruszkowski. Rzecz ta, jak już raz wspominaliśmy napisana z humorem, przyczyni się wielce do rozweselenia świąt lwowskiej publiczności.

Wkrótce po świętach wystawione będą: obraz dramatyczny Karola Brzozowskiego pt.: „Oblężenie Lwowa“ i opera fantastyczna „Powieści Hoffmana“.

W teatrze czeskim narodowym położenie ciągle wyjątkowe. Tysiącami bez ustanku napływają goście z prowincji na zamówione zawczasu przedstawienia i prawie codzień zjawiają się w Pradze nowe „*divadelni vlaky*“. Z samej Morawy przybyło już ośm pociągów. Zgłoszeń nowych także mnóstwo, że naprzykład na następny miesiąc teatr już z góry zajęty. Czasami jest dyrekcja zmuszona dawać w jednym dniu aż dwa przedstawienia.

Spodziewanym jest również na gościnne występy Mierzwiński, co naturalnie nowy przypływ pielgrzymów wywoła. Entuzjazm będzie niesłychany, skoro nawet warszawska pierwsza baletniczka panna Adler, wystepująca gościnnie na pragskiej scenie, miała ogromne powodzenie. Mazura pięć razy tańczyć musiała.

Wędrówka po pracowniach. Z Wiednia donoszą, że cesarz zwiedzał onegdaj pracownie Hansa Makarta, prof. Zumbuscha i Hansa Canona, zatrzymując się w każdej przez czas dłuższy. U Makarta oglądał cesarz nowy, wielkich rozmiarów obraz pt. „Wiosna“, u Canona zaś obrazy przeznaczone do parlamentu.

Z Akademji. Dnia 1. kwietnia w Akademji Umiejętności odbyło się pod przewodnictwem dr. E-

streichera posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego. Prof. Morawski zdał sprawę z pracy p .S. Windakiewicza, pt.: „Wiadomości do rodziny Kochanowskich z archiwum konsystorza krakowskiego“, Zawiera ona wiele cennych szczegółów tak co do osoby samego Jana z Czarnolasu, jak i co do jego rodziny. Pracę tę uchwalono odstąpić komisji literackiej z zaleceniem rychłego ogłoszenia. Profesor Malinowski przedstawił dwie rozprawy p. Jana Łosia z Petersburga pt.: 1) „Gwara Opoczyńska w Królestwie Polskiem“: 2) „Porównanie fonetycznych właściwości kilku gwar polskich“. Dr. J. Hanusz czytał o stosunku treści „Szczytu dusznego“ do „Tarczy duchownej“, oraz o najstarszych polskich Godzinkach o Pannie Marji, podług rękopisu monachijskiego. Prace te odesłano do komitetu redakcyjnego, celem ogłoszenia w rozprawach Wydziału. W końcu prof. Tarnowski i dr. Wisłocki wypowiedzieli zdanie swoje o rozprawie, nadesłanej na konkurs imienia Kaspra Bieleckiego pt.: „Jan Kochanowski w Uniwersytecie krakowskim na podstawie metryk uniwersyteckich,“ a opatrzonej godłem: *quod magis ad nos pertinet et nescire malum est agitamus.* Praca ta zdaniem pp. referentów zasługuje w zupełności na nagrodę konkursową, oraz na ogłoszenie w rozprawach Wydziału. Na posiedzeniu administracyjnym, które się tego dnia odbyło, Wydział jednogłośnie przyznał autorowi tę nagrodę w ilości złr. 160. Po otworzeniu załączonej koperty okazało się, że autorem pomienionej rozprawy jest p. Józef Henryk Kallenbach, uczeń Wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dnia 4. bm. było posiedzenie komisji fizyograficznej pod przewodnictwem dr. S Kuczyńskiego. Przewodniczący zawiadomił o korespondencji przeprowadzonej a) z Wys. Wydziałem krajowym, z p. Hausermanem w Paryżu i z c. k. zakładem geograficznym wojskowym w Wiedniu w sprawie wydawania atlasu geologicznego Galicji, b) z p. A. Knappem w sprawie pozostałych po śp. Andrzejowskim prac botanicznych, c) o sprawozdaniu złożonem Wys. Wydziałowi krajowemu z czynności komisji w r. 1882, d) o udziale, jaki Akademia wzięła w wystawie ornitologicznej w Wiedniu, urządzonej pod protektoratem J. Ces. Wys. Arcyksięcia Rudolfa.

Następnie wymienił przewodniczący: a) prace nadesłane komisji, mianowicie 1) Sieciówki zebrane w okolicach Kołomyi i nad Dniestrem, i 2) Sieciówki zebrane na Pokuciu, przez p. Dziędzielewicza, 3) Dodatek do fauny sieciówek, przez dr. Wierzejskiego, 4) Mięczaki z gór drohobyckich przez p. Bąkowskiego, 5) Śluzowce Krakowa i jego okolicy, i 6) Zmiany zaszłe we florze okolic Krakowa w ciągu ostatnich lat 25, przez p. Raciborskiego, 7) Materjały do flory wodorostów Galicji, przez p. Gutwińskiego, 8) O pionowem rozsiedleniu mięczaków tatrzańskich, przez prof. B. Kotulę, 9) Wykaz pluskiew, i 10) Pluskwy równoskrzydłe znane dotychczas z Galicji, przez prof. M. Łomnickiego, 11) O budowie geologicznej okolicy Tarnopola, przez p. Teisseire, 12) Spostrzeżenia magnetyczne zrobione w Wieliczce w latach 1877—1882, przez p. Szreitera, 13) Spostrzeżenia zoo- i fitofenologiczne pp. Kotowicza, Krziża, Majewskiego, Seidlera, X. Szmerykowskiego i Turczyńskiego, 14) Spostrzeżenia meteorologiczne pp. Krziża, Pazdrowskiego, Schreitera i Seidlera.

B) Dary otrzymane przez komisją, mianowicie: 1) Okaz warchlaka od hr. A. Potockiego za pośrednictwem prezesa Akademji, 2) Okaz gąbki rzecznej od dr. A. Wierzejskiego, 3) Zielnik z okolic Buczacza od p. Trusza, 4) Zbiór geologiczny z Wołynia od p. G. Ossowskiego, 5) Zbiór peleontologiczny z jaskiń wierzchowskich od p. Czaputowicza, 6) Okaz kauczuku ziemnego od p. A. Nawratila, 7) Zbiór łupków menilitowych od prof. Graczyńskiego, 8) Okazy geologiczne ze Szczakowy i z Trzebini od p. Leona Łapczyńskiego, 9) Ząb rekina z Krzyczewa w gub. siedleckiej i róg łosia kopalnego od p. Kuczewskiego, 10) 3 okazy rudy srebrnej z Olkusza od X. Wł. Kaczyńskiego, 11) Okaz węgla brunatnego ze Sidziny od p. Spero za pośrednictwem p. Bema:

C) 1) Sieciówki zebrane 1883 roku przez p. Dziędzielewicza, 2) Zbiór geologiczny z okolic Złoczowa, zebrany przez p. Bieniasza, 3) Takiż zbiór z okolic Śniatyna, zebrany przez prof. dr. Altha, nadesłane do muzeum komisji:

D) Pisma otrzymane w darze lub przez wymianę od Centralnego Zakładu meteorologicznego w Wiedniu, Towarzystwa przyrodn. lekarskiego w Giessen, kraj. Towarzystwa rybackiego, węgiersk. Towarzystwa karpackiego i od p. A. Nawratila.

Następnie przedłożył przewodniczący rachunek funduszów komisji za r. 1883, sprawdzony przez skrutatorów, tudzież projekt budżetu na r. 1884, ułożony przez komitet administracyjny. Po przyjęciu tegoż projektu bez zmiany przystąpiono do wyborów: Przewodniczącym komisji obrano ponownie prof. dr. S. Kuczyńskiego, skrutatorami dr. Ściborowskiego i dr. Kopernickiego, ich zastępcami dr. Baranieckiego i p. J. Sadowskiego, sekretarzem na dwa lata prof. Wł. Kulczyńskiego; w końcu przyjęto przedstawionych przez komitet trzech kandydatów na członków komisji, których wybór zostanie przedłożony do zatwierdzenia Wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu.

Wystawa obrazów Matejki w Domu Narodnim zamkniętą będzie przez piątek, sobotę i niedzielę, dochód poniedziałkowy z wystawy przeznaczony jest na korzyść weteranów z 1831 roku.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń**, 10. kwietnia. Sejmy, których okres legislacyjny upływa w br., mają być w maju rozwiązane. Nowe wybory do nich nastąpią w lipcu. Sesje zaś sejmowe mają być zwołane na sierpień.

Wiedeń, 10. kwietnia. Potwierdza się, że najwyższy trybunał uchwalił, Karola Schenka zalecić monarsze do ułaskawienia. Stracenie Hugona Schenka i Schlossarka nastąpi w końcu bm.

Petersburg 10 kwietnia. Projektowane jest utworzenie ministerstwa policji, które ma obejmować zarząd korpusu żandarmerji, policję państwową, wykonawczą i ziemską, tudzież sprawy więzień. Ministerstwo zastanawiać się ma obecnie nad projektem ubezpieczenia robotników. W tym celu mają być zaprowadzone przymusowe kasy zapomogowe pod kontrolą rządu. Fabrykanci i robotnicy mają do tych kas wkładkować po połowie.

Stambuł 9 kwietnia. Naczelnym dowódcą milicji wschodnio-rumelskiej, został mianowany jenerał Drygalski (rodowity Wielkopolanin i były oficer pruski).

Charków. 9. kwietnia. W procesie o defraudacje miljonowe na komorze taganrogskiej stanie przed kratkami około 50 osób, samych prawie czynowników wyższych i niższych.

Wiadomości polityczne.

Lwów 10 kwietnia. Monaster bazyljański w Ławrowie nie będzie oddany Jezuitom, ale jak donosi dzisiaj *Dz. Polski*, Bazyljanom, wykształconym na nowicjacie jezuickim w Dobromilu. Superjorem w Ławrowie mianowany został ks. Żukowski.

Warszawa 8 kwietnia. Według *Now. Wr.*, rada państwa roztrząsa w tej chwili dwie sprawy, dotyczące Królestwa Polskiego, a mianowicie projekt wprowadzenia ustawy stemplowej cesarstwa, oraz projekt reformy powinności kwaterunkowej.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż wytknięciem punktów połączenia kolei dąbrowieckiej z kolejami górno-szląską i północną cesarza Ferdynanda zajmie się wkrótce specjalna komisja międzynarodowa.

D. 7 bm. zmarł w Warszawie Aleksander Kruze, b. członek rady administracyjnej Królestwa, prezes Banku Polskiego i prezes rady zarządzającej kolei warszawsko-bydgoskiej.

Wiedeń 10 kwietnia. *Fremdenblatt* twierdzi, że Koło polskie dotychczas nie zajęło żadnego stanowiska wobec układu z koleją północną. Doniesienie, iż komisja wybrana z Koła postanowiła odrzucić układ, jest fałszywem.

Dnia 8 bm. krążyły tu pogłoski o bliskiej kryzys ministerjalnej, które okazały się jednak wprost nieuzasadnionemi.

Wien. Allg. Ztg. podaje z dobrego, jak mówi, źródła wiadomość, że hr. Schönborn ma być powołany do ministerstwa, a na jego miejsce ma zostać namiestnikiem morawskim hr. Ryszard Clam-Martinic (wiceprezydent Izby posłów, członek klubu czeskiego.)

O wtorkowej konferencji sekretarza stanu Matlekovitsa i sekretarza Lipthaya z austrjackim reprezentantem ministerjum spraw wewnętrznych mianowicie szefem sekcyjnym bar. Kubinem i br. Weberem z ministerjum rolnictwa, dowiadują z najlepszego źródła co następuje:

Matlekovits oświadczył, że nie ma pełnomocnictwa wdawać się w jakiekolwiek układy tak długo, dokąd rząd austrjacki „w zasadzie“ na „cofnięcie“ znanego rozporządzenia niższo-austrjackiego namiestnictwa się nie zgodzi. Minister Tisza tylko dla tego nie przybył sam do Wiednia, (bawi on obecnie w dobrach swych Geszt na Węgrzech), aby odciąć możność dyplomatycznym wszelkim układom, jakie z austrjackiej strony z nim prawdopodobnie nawiązaćby usiłowano. Matlekovits oświadczył się nadto upoważnionym do zagrożenia, że rząd węgierski użyje wszelkich do dyspozycji stojących mu środków represyjnych natychmiast przeciw austrjackiemu importowi, mianowicie zaś wełnę i produkta surowe pewnej kwarantannie podciągnie. Hr. Taaffe nie był obecny na konferencji. Jakie stanowisko wobec tego oświadczenia zajmie p. Taaffe, nie wiadomo jeszcze. Najbardziej interesowany w tej sprawie minister rolnictwa br. Falkenhayn jest jednak zdecydowany ani na krok nie ustąpić w obec żądań węgierskich.

Z Pragi donoszą: W Rabstein wrócili robotnicy do pracy, a temsamem strejk uważać należy za ukończony. Dnia 20 bm. odbędzie się tu wielkie zebranie robotników, na które zaproszeni będą posłowie czescy, celem wypowiedzenia zapatrywań na kwestję normalnego dnia roboczego.

W miejsce zmarłego dr. Fryd. Hoppe chcą okręgi Bystrica i Saaz wybrać znanego patrjotę dr. Walerjana Kallaba adwokata.

Manewry jesienne armji odbędą się w tym roku w dolinie porzecza Morawy. W ćwiczeniach wezmą udział korpus preszburski i berneński, załoga wiedeńska, z Morawy i z zachodnich Węgier, dwie dywizje kawalerji i 8 batalionów landwery.

Półurzędowa tutejsza *Polit. Corresp.* donosi z Petersburga, że powracający na swoją posadę przy tutejszej ambasadzie moskiewskiej attasz wojskowy Kaulbars otrzymał zlecenie powitać cesarza austrjackiego od cara i wyrazić przyjacielskie uczucia cara dla cesarza.

Budapeszt 10. kwietnia. W sprawie Tisza-Eszlarskiej zażąda prokuratorja od ministerstwa sprawiedliwości, na podstawie ustępu w wyroku kurji, orzekającego, że flisacy przez organa śledcze zmuszeni zostali biciem i namową do zeznań, skoro tylko akta nadejdą, wysłania sądu śledczego w tym celu, aby winnym organom wytoczyć proces o nadużycie władzy urzędowej.

Paryż 10 kwietnia. Gałganiarz Byon, znany ze swych agitacyj przeciw regulaminowi śmieciarskiemu kandyduje do Rady miejskiej. Wybór jego jest zapewniony.

W Anzin panuje ciągłe wzburzenie, ale niepokoje nowe nie zaszły.

W kilku miejscowościach okolicy Anzin zdarzyło się kilka wybuchów dynamitowych, wymierzonych przeciw niechcącym należeć do zmowy robotnikom. Osoba żadna nie uszkodzona; szkody są czysto materjalne.

Kongres socjalistów w Roubaix i robotników skończył się ogólną bijatyką, wskutek czego aresztowano kilka osób. Przywódcy socjalistów, którzy zaprotestowali przeciw aresztowaniu, rozjątrzyli na siebie tłumy ludu tak dalece, iż policja musiała ich wziąć w obronę.

Le Monde donosi, że misje katolickie otrzymały telegram o zamordowaniu pięciu misjonarzy francuskich i 30 gotujących się do chrześciaństwa krajowców w zachodnio-tonkińskiej prowincji Thanhoa.

W komisji Izby posłów dla sprawy madagaskarskiej oświadczył Ferry, że rokowania z Howasami znowu się zerwały, a admirał Miot otrzymał nakaz, dla utrzymania spraw Francji zająć nowe punkta na zachodniem wybrzeżu Madagaskaru.

Berlin 10 kwietnia. *Nordd. Allg.* napada na Reichstag za jego bezczynność. System obstrukcyjny jest propagowany z dwóch stron. Centrum sądzi, że uniemożliwi rząd, a postępowcy niechcą przeprowadzić pod obecnym rządem niczego, spodziewając się lepszych szans od przyszłego. Obie partje stoją więc okoniem w wykonaniu konstytucyjnych praw koronnych, ale wyborcy przy następnych wyborach z pewnością głosować nie będą na obstrukcjonistów. Artykuł ten zdaje się być zapowiedzią bliskiego rozwiązania Reichstagu.

Minister Puttkammer wyjechał, według *Reichsanzeigera* do Szwajcarji i górnych Włoch. Chce on przepędzić święta u swej żony na południu poczem wróci do Berlina.

Mommsen oświadczył w tych dniach w Charlottenburgu, że nie będzie głosować za odrzuceniem ustawy socjalistycznej, bo byłoby to błędem politycznym.

Urzędowy *Reichs-Anzeiger* donosi: Cesarz ma się w ogóle nie źle, mimo że skutki przeziębienia jeszcze nie całkiem ustąpiły. Cesarz przyjmował relację Bismarka i swego przybocznego sekretarza Wilmowskiego.

Rzym 8 kwietnia. „Italia" dowiaduje się, że kardynał Parocchi, nowy koadjutor papieski wysłał nader zgodliwy okólnik do proboszczów, w którym wzywa ich, aby unikali wszelkiego drażnienia rządu włoskiego.

Bukareszt 8 kwietnia. Pomimo wotum zaufania większości izby Bratiano obstaje przy swojej dymisji, z tego powodu, że partja Rosettego nie chce przystać na wniosek jego co do rewizji konstytucji; gdyby do porozumienia nie przyszło złożenie nowego gabinetu oddanoby ks. Dymitrowi Ghice. Wszystkich senatorów i deputowanych z prowincji powołano telegraficznie do Bukaresztu.

Izba posłów przystąpiła do obrad nad projektem rewizji konstytucji.

Stambuł 10 kwietnia. Sułtan wcale nie jest za załatwieniem sprawy egipskiej przez konferencję. Porta poleciła Mussurusowi paszy zainterpelować rząd angielski co do jego zamiarów w Egipcie i jest zdecydowaną żądać kategorycznej odpowiedzi. Co do Rosji, z powodu mityngu unionistów w wschodniej Rumelji panuje tu bardzo pesymistyczna opinja.

Kair 10 kwietnia. Depesza Gordona do Baringa z Chartumu dnia 30 marca donosi: mieliśmy kilka utarczek z nieprzyjacielem, w których zwyciężyliśmy. Liczba powstańców wynosi 1.500 do 2.000. Jak słychać, miał Mahdi przysłać powstańcom cztery działa górskie i dwa nordenfeldowskie. Dnia 25 marca rozbroiłem 260 baszybożuków, którzy nie chcieli wyruszyć w pochód. Nad Białym Nilem spokój. Przybyły do Berberu posłaniec donosi, że wojsko nieregularne w Chartumie podniosło rozkosz. Byli to właśnie owi baszybożuki.

Biuro Reutera donosi z Kairu 9 bm. Krizys gabinetowa nie ustaje. Nubar basza oświadczył, że obstaje przy swojej rezygnacji, dodając, że spory jego z Cliffordem wcale nie są osobiste, że jednak nie może brać odpowiedzialności za postępki urzędnika, który nominalnie jest jego podwładnym, w istocie zaś od niego nie zależy.

Petersburg 6 kwietnia. Niektóre dzienniki rosyjskie rozpoczęły same pochód przeciw tym ze swych kolegów, którzy stosunki rosyjsko-polskie jątrzyć usiłują. Rzeczywiście jest to dzieło uczciwego obowiązku i mamy do zanotowania dwa przykłady, świadczące, że są jeszcze organa, przekonane o potrzebie zbawiennego oddziaływania przeciw złowrogim objawom, o których tyle w ostatnich czasach mówić nam wypadało.

Czynem zaprotestował i oddziaływać już począł dziennik wychodzący w Moskwie, pt. *Ruskija Wiedomosti.* I tam pojawiły się „Listy warszawskie", stanowiące pożądaną sprzeczność z temi, które sączy z siebie *Nowoje Wremia.* W rubryce tej *Ruskich Wiedomosti* spotykamy, bądź co bądź, dużo dobrych chęci, autor stara się widocznie być objektywnym: jest spokojny, umiarkomany i nie zieje namiętną nienawiścią względem tych, o których pisze.

Drugi przykład pożądanego usposobienia, a nawet powiedzielibyśmy zwrotu, nie zawsze bowiem spotykaliśmy się w tem piśmie z rzeczami o nas bezstronnemi, daje nam obecnie petersburska *Minuta.* Jest tam znowu o panu Mołczanowie sporo, sporo takich rzeczy jak trzeba.

„Kilkaset wiorst zaledwie od Petersburga zjechał Mołczanow, są słowa *Minuty*, i wszystko już dokoła niego potworne jakieś kształty przybierać poczęło. Wydał się cały, niby żaba, pragnąca stać się nowym Katkowem. Oczywiście wy łupił organa wzroku i wytrzeszczył je groźnie. Ja jednak żadnego nie widzę w nich znaczenia. Dajmy na to, że Polacy knują jakieś intrygi — to przecież takiemi wywróconemi oczyma ani sposób tego dojrzeć, a dojrzawszy zbadać. Tymczasem co to za geniusz! Chlestałcow Gogola („Rewizor") nie zdołałby nawet przez parę tygodni tak poznać kraju i pisać o nim referatów. Pomagają też już widocznie chyba p. Mołczanowowi 40000 kurjerów, albo raczej zdobywa on swe cyfry statystyczne kontrabandą, lub przy pomocy spirytyzmu..."

Tak jest, *Minuta* trafiła na ton właściwy, mówiąc o takim publicyście. Śmiechem i biczem satyry traktować jego i jemu podobnych należy. Gazeta w dalszym ciągu zwraca uwagę, że „ta bezczelność korespondenta, dążąca do skandalu, drogo może kosztować Rosję, obrona interesów której jest jakoby w monopol wzięta przez *Nowoje Wremia.* Za granicą nie wiedzą, kto to jest p. Mołczanow, że zewsząd go wypędzano, jako matacza politycznego; tam gotowi uwierzyć jego zapewnieniom, a wtedy co będzie z naszym kursem?! Pan Suworyn z powodzeniem może grać na na baissę. Powtarzam: listy p. Mołczanowa, to otwarty, bez ceremonji prowadzony szantaż polityczny: skończyć z nim trzeba odrazu, z początku, nie dopuszczając do apoteozy. Rząd rosyjski nie jest tak słaby, ażeby jakiś p. Mołczanow chwytał w jego obronie za kij i miał być jego kapralem..."

I cóż mamy do słów powyższych dodać? Chyba to, że więcej słów takich, więcej takich głosów.

P. Mołczanow tymczasem odjechał już z Wilna, jak donoszą dzienniki. Odjechał, złożywszy wizyty najwyższym przedstawicielom władz cywilnych, wojskowych i duchowieństwa. Był u biskupa Hryniewieckiego. Obecnie p. Mołczanow pisać będzie o Mińsku, dokąd w tym celu się udał.

Rosyjskie ministerstwo komunikacyj przygotowało projekt podziału Królestwa Polskiego na 35 okręgów technicznych w celu dozoru nad istniejącemi i budowy nowych komunikacyj lądowych i wodnych. Koszta utrzymania projektowanej służby technicznej, wynoszące około 94.000 rs., pokryte być mają z procentów od kapitałów budowlanych i z dodatków od ubezpieczeń opłacanych przez obywateli.

Senat orzekł, że żydzi mogą pozostać w posiadaniu majątku nieruchomego, chociażby już nie prowadzili rzemiosła; wszelako zaprzestając rzemiosła, tracą prawo przebywania poza okręgiem swego stałego zamieszkania.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Stan zasiewów na Węgrzech. Ministerstwo rolnictwa w Buda-Peszcie ogłasza następujący raport z końcem marca: Oziminy w ogóle dobrze przezimowały, i wyglądają zadawalająco. Rzepakowi zaszkodziły silne mrozy w ostatnich tygodniach. Zboża jare już wschodzą. Częste deszcze sprzyjają wegetacji, z wyjątkiem kilku południowych komitatów (Alföld) gdzie pannująca posucha daje się we znaki. W Siedmiogrodzie zaledwo rozpoczęto oraniny i siewy.

Zarybienie Wisły. W dniu 6. b. m. po południu wpuszczono wobec delegatów Towarzystwa rybackiego pp. prof. Świerza, sekretarza sądu Wójcickiego i Wincentego Korneckiego, do Wisły pod Wawelem przeszło 500 narybku węgorząt.

Telegramy targowe z dn. 10 kwietnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·36—9·38 zł., rzepak 13·50— zł. Berlin pszenica 165·00 m., żyto — m., okowita 45·60 m., olej rzepakowy 54·70— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·50 franków, olej rzepakowy 69.75 okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7·50, na kwiecień 7·40, na sierpień-grudzień 8·05. Antwerpja: na kwiecień 18.3/8 Nowy-York: 8·3/8. Filadelfja 8·1/8.

Lwów, z Izby handlowej, 10. kwietnia 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	291 50	294 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	181 00	184 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 20	92 50
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 60	102 60
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 00	99 00
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 65	100 65
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 25	91 25
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 00	59 80

Wiedeń, d. 10. kwietnia 1884. (godz. 1 m. 35 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	66 75	66 75
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	320 00	318 50
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	118 80	118 20
Unionbank za 100 zł.	109 40	109 80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	293 50	292 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 20	142 00
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	173 00	173 20
Akcje kolei państwowej	318 40	317 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	182 50	182 55
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	159 25	159 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 10	127 20
Obligacje węg. w złocie	100 75	100 —
Akcje kolei węg. zachodniej	193 —	191 75
Cisańskie losy	115 20	115 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	24 75	23 30
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 75	91 72
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 50	107 60
Rosyjski rubel papierowy	1 23	1 23¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117	117 —
Usposobienie: uciśnione.		
Wiedeń d. 9. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 00	29 25
Akcje kolei Karola Ludwika	293 50	79 80
Renta papierowa	79 80	79 87
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 60	101 70
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 60	00 00
Napoleondory	9 61	9 60½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 9. kwietnia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 30	207 85
Akcje austr. kredytowe	541 50	540 00
Akcje kolei Karola Ludwika	124 10	124 25
Austrjackie banknoty	168 55	168 55

Dyspozycja obiadowa.

na sobotę d. 12. kwietnia 1884.

Obiad droższy. Zupa cytrynowa. Paszteciki z grzybkami. Okonie z jajami. Szczaw ze śmietaną. Tort czekoladowy, Owoce.

Obiad tańszy. Zupa grzybkowa. Kartofle przypiekane. Makaron z jabłkami.

Przyjechali d. 10. kwietnia 1884.

Hotel ŻORZA: A. Syroczyński z Moskwy, K. Grocholski z Rożysk, A. Czajkowski z Dusanowa, K. Zaklika z Harołowic, M. Kurowski z Brzeżan, A. Hausner z Brodów, T. Roder z Łoziny, O. Maubach z Kut.

Hotel EUROPEJSKI: W. hr. Koziebrodzki z Chłopina, W. Gołębiowski z Moskwy, J. Ochocki z Wierzbowca, Hotel ANGIELSKI: S. Olszański z Dobromila, T. Mewicki, z Dąbek, A. Nawratil z Niebyłowa.

POCIĄGI KOLEJOWE

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

20 procent za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to fałsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą w najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 złr.

Raty tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., kwartalnie 12 złr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) Józef Iwanicki

mechanik i właściciel handlu maszyn

Lwów, hotel Zorza.

1884.

Ceny zniżone.



Piece porcelanowe

L. & C. Hardtmuth

we Lwowie

obok Admin. „Kurjera Lwowskiego.“

Przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych. (165)

PAPIER przeciw **MOLOM**

niezawodny środek do wygubienia tego szkodliwego owadu.

arkuszyk kosztuje 5 ct.

(166) **Aptéka**

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana. w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia, i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby siflistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych. Specjalista do chorób sifilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 do południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Poszukuje się interesu za kaucyą 200 złr. Zgłoszenia przyjmuje Adm. Kur. Lw. pod lit. K. G. (436)

Ogrodnik uzdatniony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, ma do sprzedania 2000 szczepów jabłoni grusz w najlepszych gatunkach. Oraz przyjmuje wszelkie zamówienia do zakładania ogrodów kwiatowych, jarzynowych i owocowych w większych i mniejszych rozmiarach. Podczas wystawy Pszczelniczo-ogrodniczej we Lwowie, otrzymał na dniu 26. Września 1883, w nagrodę za doborowe owoce medal, a za wypielęgnowanie powyższych szczepów, 2 dukaty w złocie oraz list pochwalny.

(442) **Paweł Doliński,** ul. Źródlana l. 8 we Lwowie.

Kapitałem do 1500 zł. jest **zaraz** do nabycia **przedsiębiorstwo kobiece** we Lwowie, ulokowane w śródmieściu, rozwinięte i dobrze renomowane. Bliższych wiadomości udziela bióro wywiadowcze Birklego w rynku pod Nr. 26 na 1. piętrze. (446)

Kupno i sprzedaż.

13 par **okien** okutych w dobrym stanie do sprzedania ul. Pańska l. 5. (421)

2 **klacze** arabskiej rasy, szpakowate, 15 miary, dobrze ujeżdżone jukiery 6 i 7 lat do sprzedania za cenę przystępną. Bliższe szczegóły ulica Kopernika Nr. 14 na dole wprost bramy. (435)

Warstat brązowniczy po ś. p Kleofasie Hobgarskim, zaopatrzony we wszystkie potrzebne przyrządy do topienia i obrabiania metalów jest na sprzedaż pod l. 50 ulica Halicka na dole. (430)

Na sprzedaż **Łazienki św. Anny**, piękna Realność we Lwowie, ulica Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się, z frontowym placem, domem piątrowym, oficyną i ogrodami; — z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. — Na sprzedaż **realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kw. 600, wiadomość udzieli właściciel w łazienkach św. Anny. (434)

Meble do sprzedania: 3 Szafy, biórko, sofa, łóżko, 2 stoły, Wasch i Nachtkastel, krzesła, przy ulicy Chorążczyzna Nr. 11, 2gie piętro. — Tamże jest także siodło z kompletnym przyrządem dla oficera piechoty, potem lefoszówka ze 100. nabojami do nabycia. (447)

Prawdziwych para chartów, podchowanych jest do zbycia przy ul. Łyczakowskiej Nr. 23. (440)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierna cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Realność przy ulicy Łyczakowskiej, Nr. 46, składająca się z domu parterowego, dwu oficyn i ogrodu, jest zaraz do sprzedania. Cena 14.000 zł. (424)

Szukający zajęcia.

Ekspedytor pocztowy i telegraficzny poszukuje natychmiast umieszczenia Z. Z. Trembowla. (431)

Osoba wydoskonalona w kroju i krawieczyźnie, poszukuje miejsca na prowincyi lub w miejscu Bliższa wiadomość ul. Rzeźbiarska Nr. 4. pod adresem O. Fridler. (433)

Pasiecznik uzdolniony i fachowy, służący poprzednio w czterech większych skarbach przez lat trzydzieści, poszukuje zaraz posady. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod l. M. P. (406)

Mieszkania i sklepy.

1 **pokój** kawalerski. umeblowany, lub bez mebli, z osobnym wchodem na 3. piętrze zaraz do najęcia, ul. Jagielońska l. 14. (420)

1 **pokój** duży na pierwszem piętrze od 1. kwietnia przy ulicy Skarbkowskiej L. 27. do najęcia. (373)

1 **duży pokój frontowy** z widokiem na ogród, jest od 1. Maja do wynajęcia przy ul. Chorążczyzna Nr. 11. II. piętro. (379)

1 **pokoik** na 2giem piętrze, niefrontowy lecz z ładnym widokiem na Wysoki Zamek, z meblami lub bez mebli zaraz do wynajęcia, ulica Krasickich l 6. (372)

1 **pokój** frontowy i nyża na żądanie i kuchnia od 1 Kwietnia do wynajęcia. Ul. Garncarska l. 2 c 1 piątro na prawo. (378)

2 **pokoje** umeblowane zaraz do wynajęcia przy ulicy Słodowej 4. za kościołem św. Antoniego. (437)

2 **pokoje** z osobnym wchodem ul. Fredry l. 2. na 1szem piętrze zaraz do wynajęcia. (444)

2 **pokoje** z których jeden wielki salon frontowy przy ulicy Karola Ludwika l. 21 na pierwszem piętrze do wynajęcia od 1. maja. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (445)

2 i **3 pokoje** z kuchnią, niżą balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

2 **pokoje** kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 **pomieszkania** są do wynajęcia w domu, rynek, liczba 33. Bliższej wiadomosci udziela handel sukienny pod firma

(388) J. Wallach i Syn.

2 **pokoje** duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

3 **pokoje**, przedpokój i nyża na 1., 2 piętrze i w parterze do wynajęcia od 1. maja i czerwca przy ulicy Kurnickiej pod l. 3. Bliższa wiadomość u dozorcy. (421)

3 **pokoje** z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Klejna l. 4. (400)

3 **pokoje** kuchnia, strych i drewutnia, świeżo restaurowane. Ulica Franciszkańska l. 5. zaraz do najęcia. (443)

3 **pokoje** z dwoma wchodami, kuchnią i z wszelkiemi przynależytościami, w parterze od maja do wynajęcia ulica Zimorowicza l. 10. (438)

5 **pokoi** z kuchnią na I. piątrze do wynajęcia, ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany **KAZIMIERZA LEWICKIEGO.** (369)

5 **pokoi** na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

5 **pokoi** z tych 4 frontowych na 2 piętrze od Maja do najęcia ul. Łyczakowska Nr. 3. (417)

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Pomieszkanie w teatrze. **2 pokoje** umeblowane, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji fundacji Skarbkowskiej l. 28 teatr (403)

Do wynajęcia na lato umeblowane mieszkanie o 6 pokojach które się da na żądanie podzielić na 3 lub 2 pojedyńcze pokoje, na miesięcznie albo tygodniowo—dogodne dla przyjeżdżających ul. Majerowska Nr. 7. w ogrodzie. (591)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.